

## ASPEKT ESCHATOLOGICZNY KULTURY WSPÓŁCZESNEJ

**Treść:** — I. Koniec świata a spojrzenie teologii i historii. — II. Postać i wizerunek antychrysta. — III. Czy przybliżył się koniec świata? — IV. Koniec świata a afirmacja rzeczywistości. — Zusammenfassung.

Podstawą rozważań nad kulturą i jej ostatecznym sensem stanowiła dla autora myśl Josefa Piepera, niedostępna dotąd polskiemu czytelnikowi. Znajdujemy ją bowiem przede wszystkim w dziele *Über das Ende der Zeit*.

### I. KONIEC ŚWIATA A SPOJRZENIE TEOLOGII I HISTORII

Punktem wyjścia swych rozważań nad kulturą w jej etapie końcowym czyni J. Pieper przesłankę, iż nie można owocnie filozofować na temat historii kultury w oderwaniu od informacji zawartych w prawdzie objawionej i przekazie (tradycji) Kościoła. Uzasadnia to, dlaczego kreśląc wizję końca czasów myśliciel z Münster odwołał się do Apokalipsy. Jej dane o antychryście okazują się tym bardziej cenne, ponieważ w wielu przypadkach nie brzmią już one obecnie obco i niezrozumiale — przeciwnie, znajdują potwierdzenie w doświadczeniu historycznym współczesnego człowieka. Na przykład wystarczy tu wskazać na charakterystykę antychrysta w Apokalipsie jako odrażającego zwierzęcia (bestii). Nie jawi się to już jako obraz abstrakcyjny czy niewiarygodny, skoro obecnie to, co nieludzkie w szczególnie sposób się nasiliło. Znane są pochodzące od Nietzschego i Spenglera określenia ludzi jako drapieżnych zwierząt.

Zdaniem Piepera, im bardziej pytanie filozoficzne dotyka historii tym bardziej należy uwzględniać analizy teologii. Zwłaszcza należy to czynić w przypadku, gdy rozpatruje się koniec i sens historii. Wtedy wszystkie pojęcia teologiczne „czy raczej realności w historii świętej” powinny zostać wzięte pod uwagę. Mamy tu na myśli między innymi przeświadczenie o istnieniu demonów, czysto duchowych istot i o ich oddziaływaniu w historii ludzkiej. Następnie w grę wchodzi tu uznanie za fakt pierwotnego grzechu i pierwotnej winy oraz przezwyciężenie jej przez *Logos*, który stał się człowiekiem zwyciężając antychrysta. Wreszcie nie zrozumiemy nic z rozważań o antychryście, jeśli nie rozpoznamy go tak, jak przedkłada Apokalipsa czyli jako w gruncie rzeczy już pokonanego.

W każdym razie fakty pokazują, że historia nie toczy się w neutralnym obszarze kultury. Wprawdzie wydawało się w XIX wieku, iż ma ona rzeczywiście taki charakter. O chrześcijaństwie nie mówiło się wtedy ani pozytywnie ani negatywnie. Wydawało się, że chrześcijaństwo zostanie zapomniane i istnieć będzie w świecie czysto świecka kultura. Tak stałoby się prawdopodobnie, gdyby władza totalitarna nie zaczęła zagrażać wytworom cywilizacyjnym i kulturowym, jak na przykład literatura, sztuka, gospodarka. Gdy to zaczyna się dziać, zauważa się chrześcijaństwo i mówi się o nim prawie wyłącznie jako o władzy oporu i sabotażu. Również Kościół widziany w perspektywie eschatologicznej (koniec czasu) stawiając opór władzy totalitarnej postawi siebie w roli Kościoła męczenników. Tymczasem męczennik nie jest postacią neutralną, lecz podobnie jak antychryst przynależy do politycznego porządku. Ten polityczny wymiar świadectwa męczennika w dobie utrwalania się technokracji jest coraz bardziej doceniany. Podkreśla się bowiem, że właśnie męczeństwo mogłoby nas uchronić przed negatywnymi skutkami separowania się od rzeczywistości łaski. Wszystko to potwierdza, iż „tak bardzo z jednej strony chodzi tu o misterium w ścisłym sensie, które nigdy nie może zostać zrozumiałe lecz stać się zrozumiałe, tak z drugiej bez przyjęcia danych teologii i objawienia „historia ma po prostu znamię absurdu”.

Dodajmy jeszcze, iż właściwym tematem kresu historii kultury ostatecznie będzie nie „jak przewidywał Goethe, walką między wiarą a niewiarą, lecz zjawisko bardziej konkretne to znaczy bój o Chrystusa jako głównego bohatera ostatniej epoki”. Jest rzeczą interesującą przy tym, że ta wypowiedź współczesnemu człowiekowi brzmi dużo sensowniej i bardziej prawdopodobniej, aniżeli nawet liberalnemu chrześcijaninowi XIX stulecia.

## II. POSTAĆ I WIZERUNEK ANTYCHRYSTA

Być może, że antychryst przynajmniej dla pewnego grona osób kojarzy się z jakimś heretykiem czy liderem sekty. Jednak tych odnotowuje raczej tylko historia Kościoła i świat nie musi o nich pamiętać. Tymczasem antychryst okaże się nieporównanie bardziej znaczącą i wybitnie polityczną postacią. Będzie on dominującą figurą końca historii i przywódca uniwersalnego tzn. ogarniającego wszystkie narody państwa. W tym samym momencie, w którym pojawi się władza rozciągająca się na cały świat dojdzie do głosu antychryst. Według tradycji chrześcijańskiej oraz *Talmudu* będzie on Żydem. Władza antychrysta mieć będzie charakter skrajnie totalitarny, gorzej bestialski. Do ostatecznego zaistnienia tej najbardziej okrutnej tyranii, i nieznanej dotąd hegemonii przyczynić się może jakaś organizacja światowa. Antychryst przywłaszczy sobie bez reszty prawo do ingerencji we wszystkie sfery człowieka, począwszy we fizycznej a skończywszy na religijnej. Ten jej ekstremalnie totalitarny rys znajdzie swą podstawę, po pierwsze, w żądzy władzy i pysze antychrysta, a po drugie, w naturze państwa światowego, którego stanie się przywódcą. W nim wolność zostanie całkowicie zdławiona, jako że zniknie jakakolwiek możliwość ucieczki. Przesaną bowiem istnieć nie tylko państwa ościenne ale i wszystkie inne.

Sprawując tę opartą na przemocy władzę, jak wiadomo w stopniu dotąd nieznanym, usiłował będzie sprawić wrażenie, że wprowadza właściwy porządek. W rzeczywistości okaże się on, co podkreśla Toynbee jako bezład niespotykanego wymiaru.

Potwierdzi się tu tylko jego nihilizm, który charakteryzuje pozorny wzgląd na porządek. W praktyce bowiem powoduje on jego spustoszenie, jakkolwiek sam uważa to za twórczą pracę. Niestety ten pseudoporządek może zostać przywitany jako wybawienie. Antychryst po prostu zwiedzi ludzi wywoławszy u nich złudne przeświadczenie o czystości i świętości swego życia. Według Sołowjowa antychryst zaprezentuje się jako wielki spirytualista, asceta, patriota, orędownik i twórca pokoju, przyjaciel ludzi i ich dobroczyńca. Postara się też ukazać siebie jako przyjaciela zwierząt przez to, że będzie wegetarianinem. Tak naprawdę antychryst ujawni się jako wróg każdego uznawanego dobra. Nie może to dziwić, gdy zwrócimy uwagę, że pojawił się on i sprawuje swą misję w służbie demonicznych mocy historycznych.

Po pierwsze okaże się on skrajnie nietolerancyjny wobec Kościoła katolickiego. Naturalnie za dni jego panowania wykluczona będzie szansa uformowania życia publicznego na wzór porządku sakralnego. Co więcej antychryst nie weźmie nawet pod uwagę jakiegos *modus vivendi* państwa i Kościoła, gdyż z góry odrzuci jakąkolwiek formę współpracy. Najgorsze w tym będzie to, że religię wyłączy z życia publicznego i pozayaka kościoły. Jednym słowem nastąpi prześladowanie chrześcijan za wiarę. Broniąc jej złożą oni świadectwo krwi potwierdzając, że Kościół wystąpi w roli męczenników. Po drugie antychryst unicestwi całą społeczną tradycję, likwidując wszystkie zaistniałe dotąd formy i struktury życia społecznego.

Da się on następnie poznać jako wróg wszelkiego typu dobra oraz wszystkich stworzonych rzeczy. Nic więc dziwnego, iż według Tomasza z Akwinu figurę antychrysta uosabiają tyrani i despoci. Nie ulega też wątpliwości, że niezwykle trafnie ilustruje go Apokalipsa według której ma on postać zwierzęcia, a ściślej mówiąc jakby nie-zwierzęcia — jakiegos szczególnie groźnego i odrażającego potwora. Posiada bowiem na przykład dziesięć rogów, siedem głów, paszczę lwa, stopy niedźwiedzia.

Jednak współczesnemu człowiekowi zrozumienie takiego wizerunku antychrysta nie sprawia większych trudności. Znane są mu formuły Nietzschego i Spenglera ukazujące portret człowieka jako „jasnowłosej bestii”. Dane mu też było poznać skutki idei rasistowskich utwierdzających w przeświadczeniu, że ludzie to zwierzęta, skoro zamiast wychowania człowieka propagowano ideę „hodowli człowieka”.

Antychryst nazwie siebie bogiem-człowiekiem. Cały świat i ziemia uwierzą w to i oddadzą mu bałwochwalczą cześć. Przyczyni się do tego „drugie zwierzę” czyli propaganda antychrysta. Przekona ona o jego boskich rysach na co rzekomo miałyby wskazywać fakt cudownego powrotu do życia po otrzymaniu śmiertelnego zranienia.

Tymczasem nastąpi upadek antychrysta w momencie, gdy jego władza osiągnie punkt szczytowy. Charakterystyczne dla antychrysta będzie i to, że w historii nikt jeszcze w takim stopniu nie dążył do okazania sobie uwielbienia i czci<sup>1</sup>. „W jego

<sup>1</sup> J. Pieper, *Über das Ende der Zeit*, w: Kulturphilosophische Schriften, Hamburg 1999, s. 352–374.

własnych proklamacjach historia ludzkiej apoteozy samego siebie osiąga swój demoniczny punkt szczytowy”<sup>2</sup>.

### III. CZY PRZYBLIŻYŁ SIĘ KONIEC ŚWIATA?

*„Tym co nas wyróżnia jest fakt, że nie znajdujemy Boga (...) w historii”<sup>3</sup>.*

(F. Nietzsche)

Naturalnie J. Pieper nie wskazuje konkretnego czasu wystąpienia antychrysta i kresu historii. Podaje tylko charakterystyczne okoliczności, po których można będzie ten fakt rozpoznać. Uwzględnia zatem pewne głosy i fakty, które zwiastują epokę antychrysta. Tak na przykład zdaniem pewnego współczesnego polityka, cytowanego przez Piepera — „Świat współczesny rozwija się w kierunku absolutnego centrum władzy, jakiegoś uniwersalnego absolutyzmu”<sup>4</sup>. Jak zauważyliśmy takie właśnie oblicze mieć będzie imperium kierowane w ostatnich dniach historii przez antychrysta i „księcia tego świata”. Tak czy inaczej obecne tło kulturowe ułatwia wyobrażenie realności antychrysta. To, co ma charakter nieludzki nasiliło się w ostatnich latach naszej historii. Pieper skłania się przypuszczać, że jeśli dalej postępować będzie technicyzacja życia przy równoczesnym obumieraniu duchowości, to pojawić się może despota o władzy ogólnoświatowej. Charakterystyczne, że ludzie nie inaczej kojarzyli by go sobie niż formy wizerunku ukazanego w apokalipsie czyli jako bestię. Jak się domyślamy jest nią sam antychryst.

Widzenie historii w świetle „znaków czasu”, obecne traktowanie przez opinię światową Izraela daje wiele do myślenia. Otóż losy tego narodu są aktualnie rozpatrywane nie z politycznego lecz z teologicznego punktu widzenia. Świadczy o tym na przykład wniesienie groteskowo brzmiącej petycji do najwyższego żydowskiego sądu w Jerozolimie, żądającej rozpoczęcia „postępowania rewizyjnego” w odniesieniu do procesu Jezusa. Dostrzegamy tu jakby przybliżenie się końca naszego czasu czy pewną jego zapowiedź, a przynajmniej atmosferę typową dla eschatologii. Otóż jak wiemy z teologii, dzieje Izraela ściśle splecione są z aspektem religijnym, to znaczy nierozzerwalnie wiążą się z wydarzeniami stanowiącymi koniec historii. Paruzja, czyli ostateczne zwycięstwo i ingerencja głównego aktora historii Chrystusa połączona będzie z nawróceniem się Izraela.

W każdym razie zjawiska charakterystyczne dla epoki antychrysta nie uważa się już teraz za rzecz naiwną, jakiś wytwór „ciemnego średniowiecza” — przeciwnie za coś oczywistego. Do niedawna wprawdzie uważano za nie do pomyślenia prześladowania Kościoła we wszystkich częściach globu ziemskiego, szczególnie zaś zaistnienie mocarstwa totalitarnego, którego panowanie rozciągało by się na cały świat. Teraz już wiemy, że było to przesadnie racjonalistyczne stanowisko, które podzielano również tu i ówdzie w teologii i historii Kościoła. Na zmianę

<sup>2</sup> Tamże, s. 361.

<sup>3</sup> V. Possenti, *Nihilizm teoretyczny i „śmierć metafizyki”*, Lublin 1998, s. 137.

<sup>4</sup> J. Pieper, jw., s. 360.

nastawienia wpływ miały zdarzenia historyczne ostatnich dziesiątków lat oraz osiągnięcia techniczne. Człowiek „po Oświećcimiu” raczej dostrzega głęboki realizm w sylwetce antychrysta nakreślonym przez średniowiecze jako okrutnego tyrana posługującego się piecem. Rozwój zaś techniki unaoczniał możliwość jednoczesnego oddziaływania we wszystkich rejonach ziemi, czyli tym samym ukazało możliwość skupienia się władzy w jednej osobie.

Jednocześnie czas ostatecznej katastrofy, jak określa Pieper wystąpienie i pojawienie się na scenie historii antychrysta, pozostaje nadal dla nas bliżej nieznanne. Utwierdza w tym teologia i tradycja Kościoła. Zwracają one uwagę, iż musiałyby zaistnieć inne charakterystyczne symptomy dla rzeczy ostatnich: otwarcie się na przestanie chrześcijańskie wszystkich narodów oraz nawrócenie się Izraela.

#### IV. KONIEC ŚWIATA A AFIRMACJA RZECZYWISTOŚCI

Wizja końca historii i kultury prezentować się musi jako katastrofa pełna dramaturgii. Oznacza bowiem całkowity ich rozkład i spustoszenie. Antychryst będąc na usługach „księcia ciemności” dokona całkowitego spustoszenia rzeczywistości, dobra wspólnego i fundamentalnych dóbr człowieka — wolności i godności.

Czy taka perspektywa usprawiedliwić może postawę ucieczki od świata i skłonność do rozpacz? Czy winna ona sparaliżować aktywność i pozytywne nastawienie do rzeczywistości? Otóż w żadnym wypadku nie powinno to mieć miejsce. Oznaczałoby to beztroskę. Wprawdzie nie wolno być niezainteresowanym, obojętnym i nie uwzględniać przepowiedni o końcu historii. Naturalnie nie można stępieć wrażliwości w odniesieniu do ostatecznej katastrofy związanej z panowaniem antychrysta. Powinno to znajdować się jednak na drugim planie egzystencji ludzkiej.

Właściwą postawę, zwłaszcza jeśli uwzględnimy chrześcijanina, winna cechować zapobiegliwość zorientowana na uzdrawianie i stwarzanie porządku oraz harmonii w świecie. Przede wszystkim należy być wyczulonym na bieżące wyzwania, wsłuchującym się w ich mowę. Podejmowanie ich i rozwiązywanie stanowi zadanie samo w sobie sensowne. W parze z tym trzeba rozwijać w sobie uzdolnienie do dwóch działań istotnych w zderzeniu się z ekstremalną przemocą antychrysta: odwagę i opanowanie, odwagę wspaniałomyślnego serca oraz gotowość do świadectwa krwi czyli męczeństwa. Zdaniem Tomasza z Akwinu stanowi to część składową prawdziwej nauki życiowej.

Trzeba podkreślić, iż chrześcijanin broni nie tylko porządku związanego z dobrami nadprzyrodzonymi i sakralnymi. Spośród innych religii wyróżnia go to, iż w niczym nie umniejsza on naturalnej (stworzonej) rzeczywistości<sup>5</sup>. „Afirmacja rzeczywistości stworzenia jest stałym elementem postawy historycznej chrześcijanina”<sup>6</sup>. Co więcej charakteryzuje go, także gdy mamy na uwadze męczenników, pełna, rzecz można, absolutna pochwała naturalnego porządku. „Nie wypowiada on bowiem żadnego słowa skierowanego przeciw stworzeniu Bożemu”<sup>7</sup>. Tymczasem

<sup>5</sup> Tamże, s. 368–374.

<sup>6</sup> Tamże, s. 370.

<sup>7</sup> Tamże.

gnostyk wyraża się negatywnie o naturalnych, to znaczy stworzonych rzeczach. Oczywiście antychryst, jak łatwo się domyśleć jest wrogi w stosunku do stworzonych rzeczy. Z racji swych totalitarnych roszczeń zagraża naturalnym dobrom ludzkim — wolności i godności. Paradoksalnie, ale właśnie z tego tytułu, Kościół ukazując zbawienie, aczkolwiek ostatecznie nie odwołuje się do naturalnych dóbr (czyli odnoszących się do doczesnej egzystencji) pozostaje jedynym obrońcą naturalnej godności człowieka.

W niniejszej postawie utwierdza chrześcijanina teologiczna cnota nadziei. Nadzieja ta nie odrywa go od widzialnej i naturalnej rzeczywistości. Przeciwnie skłania do jej bezwarunkowej afirmacji. Typowe dla każdego męczennika, również w wymiarze ostatniego stadium historii, będzie „nie hańbić naturalnej rzeczywistości, dzieło stworzenia pomimo wszystko uważać za «bardzo dobre»”.

Nadzieja inspirowuje przeświadczenie, iż taka właśnie postawa stanowi zapowiedź pozytywnego i szczęśliwego finału, to znaczy stania się uczestnikiem „Nowego nieba i nowej ziemi”. Powyższa postawa chrześcijanina okazuje się tym bardziej doniosła teraz, gdyż obserwujemy nasilenie się pokusy do rozpacz<sup>8</sup>.

## ESCHATOLOGISCHE ANZEICHEN DER GEGENWARTSKULTUR

### ZUSAMMENFASSUNG

Dieser Beitrag präsentiert den philosophischen Gedanken von Josef Pieper in Anlehnung vor allem an sein Werk „Über das Ende der Zeit“. Es ist ein klassisches Studium, welches die philosophischen und theologischen Interessen des Denkers aus Münster verknüpft. Das nahende Ende der Welt verknüpft sich mit dem Abbild des Antichristen und dem Einfluss des ganzen auf die gegenwärtige Kultur. Aber nicht Fatalismus und Apathie charakterisieren J. Pieper, sondern die aus dem Christentum resultierende Hoffnung, die zur Affirmation der uns umgebenden Wirklichkeit führt.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 370–371.